30

tyle lat mija od męczeńskiej śmierci kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszki.

Więcej » strona 6

TYGODNIK Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 2014 40
KATOWICE
16-22.10.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Andrzej Sznajder: Często powtarzam, że nie ma tematów nudnych, są tylko źle opowiedziane. » strona 6

Edyta Odyjas: Rozporządzenie ministra i zapowiedź dalszego odkręcania tej szkodliwej reformy, to sukces nas wszystkich. » strona 5

Działanie na rzecz rozwoju przemysłu w Polsce to jedno z kluczowych zadań dla NSZZ Solidarność w najbliższych latach. To przekonanie znalazło swoje odzwierciedlenie w dwóch ważnych dokumentach przejętych przez Krajowy Zjazd Delegatów związku w Bielsku-Białej.

PODSTAWA TO PRZEMYSŁ

Fundamentem rozwoju polskiej gospodarki powinien być przemysł. Dobrze funkcjonujący, rozwijający się, odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu dobrobytu pracownikom i ich rodzinom, a zarazem pozostaje decydującym czynnikiem w tworzeniu miejsc pracy, jest elementem stabilizującym finanse i gospodarkę państwa. Stanowi on o niezależności i suwerenności gospodarczej Polski – głosi program NSZZ Solidarność przyjęty podczas KZD w Bielsku-Białej.

– O tym, jak ważny jest przemysł, że to klucz do gospodarczego rozwoju i dobrobytu, powtarzamy od lat. I na szczęście coraz mniej ludzi wierzy w szkodliwy mit, głoszący, że tzw. nowoczesna gospodarka powinna być oparta na usługach. Polacy na własnej skórze, boleśnie przekonali się, co oznacza rezygnacja z przemysłu. To prosta droga do biedy, bezrobocia, stagnacji. Żeby wreszcie zacząć się rozwijać, Polska potrzebuje reindustrializacji. Cieszę się, że to przekonanie znalazło wyraz w uchwale programowej związku – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności i członek zespołu ds. polityki przemysłowej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność

Krajowy Zjazd Delegatów obok wskazania priorytetowego znaczenia działań na rzecz rozwoju przemysłu w programie związku na kadencję 2014-2018, przyjął również specjalną uchwałę w sprawie rozwoju przemysłu. W uzasadnieniu tego dokumentu przygotowanym przez członków zespołu ds. polityki przemysłowej KK szczegółowo wskazano obszary i kierunki działań związku na rzecz reindustrializacji polskiej gospodarki.

Foto: wikipedia.org/Jan Michałowski

Polska potrzebuje reindustrializacji, żeby nasz kraj wreszcie mógł zacząć się rozwijać

Przemysł i rynek pracy

Pierwszy z obszarów dotyczy obrony miejsc pracy w przemyśle, promocji polskich zakładów produkcyjnych i wzmocnienia społecznej kontroli nad międzynarodowymi koncernami funkcjonującymi w Polsce. – W czasie tzw. transformacji przekonaliśmy się, że gdy znikają miejsca pracy w przemyśle, to najczęściej znikają bezpowrotnie, a w ślad za tym tracimy też miejsca pracy w otoczeniu. Obrona miejsc pracy w przemyśle powinna być priorytetem państwa – ocenia Dominik Kolorz. W uchwale podkreślono, że należy promować polskie zakłady produkcyjne, podkreślając kompetencje ich pracowników i samych zakładów. – Budowanie atrakcyjności inwestycyjnej na taniej sile roboczej to ślepa uliczka. Dla pracowników oznacza wegetację i brak stabilizacji. Inwestor bazujący na taniej sile roboczej, zawsze może przenieść się do innego kraju, gdzie znajdzie jeszcze tańszych pracowników. Siłą polskich pracowników są kwalifikacje, kompetencje i solidność. I to powinno być naszą ofertą, a nie gotowość do pracy za miskę ryżu – ocenia Kolorz.

Polskie przedsiębiorstwa

W dokumencie KZD wyraźnie podkreślono, że głównym wyzwaniem stojącym przed Polską jest odbudowanie polskiego przemysłu, a nie tylko odbudowanie przemysłu w Polsce. – Chyba nikt rozsądny nie wierzy w bajkę, jakoby kapitał nie miał narodowości. Przekonali się o tym chociażby pracownicy tyskiej fabryki Fiata, kiedy to włoski właściciel postanowił przenieść produkcję pandy do Włoch. Oczywiście odbudowa polskiego przemysłu w oparciu o polski kapitał to będzie długi proces, ale jest to możliwe przy jednoczesnym skłonieniu kapitału zagranicznego obecnego w Polsce do poszanowania praw polskich pracowników, do stosowania europejskich standardów – dodaje przewodniczący.

W uzasadnieniu uchwały wskazano też na konieczność szczególnej pieczy państwa nad przedsiębiorstwami strategicznymi dla rozwoju kraju i jego bezpieczeństwa, w tym podmiotami z sektora paliwowo-energetycznego.

Obciążenie podatkowe

Jak podkreślają eksperci związkowi, jednym z warunków poprawy konkurencyjności polskiego przemysłu i całego sektora przedsiębiorstw jest zmniejszenie obciążeń podatkowych, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich. Kluczowym elementem kosztów funkcjonowania sektora przemysłowego w Polsce jest koszt energii, który można ograniczyć np. poprzez zmniejszenie akcyzy. Zespół ds. polityki przemysłowej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność proponuje, aby w perspektywie 3 lat zmniejszyć akcyzę na energię o 50 proc., co, zdaniem członków zespołu, nie tylko poprawi konkurencyjność przemysłu, ale pozwoli również na inwestycje i tworzenie nowych miejsc pracy, a także zapobiegnie uciecze sektora energochłonnego poza granice Polski.

Związkowi eksperci proponują też obniżenie podstawowej stawki podatku VAT, będącego jednym z istotnych czynników wpływających na poziom popytu wewnętrznego. Ich zdaniem konieczne jest obniżenie podstawowej stawki podatku VAT już od roku 2015, a w perspektywie 5-letniej należy rozważyć obniżenie podstawowej stawki VAT do poziomu 18 proc., przy jednoczesnym systematycznym obniżaniu podatku dochodowego od osób fizycznych PIT.

Członkowie zespołu proponują także rozważenie zmiany systemu podatku dochodowego od osób prawnych CIT, argumentując, że w obecnym kształcie jest niefunkcjonalny i niesprawiedliwy, bo pozwala, szczególnie przedsiębiorstwom zarejestrowanym poza granicami naszego kraju, uchylać się od płacenia tego podatku. NSZZ Solidarność postuluje wprowadzenie podatku obrotowego dla sieci wielkopowierzchniowych hiper– i supermarketów, które unikają płacenia podatków w Polsce.

Polacy boleśnie przekonali się, co oznacza rezygnacja z przemysłu. To prosta droga do biedy, bezrobocia i stagnacji.

Nauka i przemysł

– Rozwój polskiego przemysłu nie będzie możliwy bez współpracy z sektorem naukowo-badawczym i bez sanacji polskiego system szkolnictwa od szkół zawodowych począwszy, a na szkołach wyższych, kształcących specjalistów dla przedsiębiorstw przemysłowych skończywszy. Ten ważny aspekt też podkreśliliśmy w uzasadnieniu uchwały, zaznaczając konieczność istotnego zwiększenia nakładów budżetu państwa na naukę, rozwój i badania oraz stworzenia przez państwo dogodnych warunków współpracy pomiędzy sektorem przedsiębiorstw, a sektorem nauki – mówi Dominik Kolorz.

GRZEGORZ PODŻORNY

LICZBA tygodnia

6,50

tyle funtów za godzinę wynosi od 1 października płaca minimalna w Wielkiej Brytanii. Minimalna stawka godzinowa wzrosła o 19 pensów. W przeliczeniu na złotówki minimalna stawka godzinowa na wyspach brytyjskich to ponad 34 zł. Oznacza to, że najniżej uposażony pracownik zarabia tam ok. 5,5 tys. zł. W Wielkiej Brytanii przepisami o płacy minimalnej objęte są osoby zatrudnione zarówno w pełnym, jak i niepełnym wymiarze godzin, a także pracujące dorywczo i sezonowo oraz zatrudniane przez agencje pracy tymczasowej. Najniższe wynagrodzenie należy się również stażystom, chyba że odbywają staż z urzędu pracy. W tym roku rządzący w Wielkiej Brytanii podnieśli również kwotę wolną od podatku do 10 tys. funtów (ok. 53 tys zł), dzięki czemu 3 mln najgorzej sytuowanych Brytyjczyków w ogóle nie zapłaci podatku dochodowego. W Polsce kwota wolna od podatku to 3091 zł, a płaca minimalna to 1680 zł brutto.

KRÓTKO

Manifestacja pracowników Poczty Polskiej

Foto: TSD

18 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 13.00 przed Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji w Warszawie przy ul. Królewskiej odbędzie się ogólnopolska manifestacja pracowników Poczty Polskiej.
W połowie lipca zarząd firmy wypowiedział obowiązujący od 2011 roku Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Od 2015 roku pracodawca chce wprowadzić nowy regulamin wynagradzania, z którego jednak miałaby zostać wyłączona kadra menedżerska. Jak alarmuje Solidarność w Poczcie Polskiej, w wyniku zmian pracownicy mogą stracić nawet kilkadziesiąt proc. dotychczasowych wynagrodzeń.
W ocenie pocztowej „S" próba obniżenia wynagrodzeń pracowników jest szczególnie bulwersująca, jeżeli zestawi się wysokość pensji szeregowego pracownika Poczty z poborami członków zarządu spółki. Jeszcze do niedawna zarząd PP był objęty ustawą kominową regulującą wysokość wynagrodzeń m.in menadżerów państwowych przedsiębiorstw i jednoosobowych spółek skarbu państwa. W lutym ubiegłego roku ówczesny minister administracji i cyfryzacji Michał Boni podjął decyzję o wprowadzeniu kontraktów menadżerskich dla członków zarządu PP. Wysokość ich obecnych poborów jest informacją poufną. Nieoficjalnie mówi się, że po zmianach wzrosły one o kilkaset proc. Dla porównania podstawa wynagrodzenia listonosza wynosi 1800 zł brutto pod warunkiem, że jest zatrudniony na pełnym etacie.
Związkowcy wskazują, że od momentu podpisania obecnie obowiązującego ZUZP w wyniku ustępstw związków zawodowych firma zaoszczędziła na kosztach pracowniczych ok. 250 mln zł rocznie. Mimo to zarząd po trzech turach zwolnień grupowych i likwidacji znacznej części placówek pocztowych wprowadził jednostronnie, bez akceptacji strony społecznej, kolejne trzy tury programu dobrowolnych odejść.
W wyniku cięć zatrudnienie w Poczcie Polskiej skurczyło się ze 102 tys. pracowników w 2010 roku do 78 tys. etatów. W tym samym czasie według szacunków pocztowej „S" zatrudnienie w administracji warszawskiej centrali firmy wzrosło o ponad 70 proc.

NA PODST. KOMUNIKATU DZIAŁU INFORMACJI KK
OPRAC. KAR

CHODZI O TO zwłaszcza...

Po wygranej Polaków z Niemcami wyszedłem na balkon, aby zapalić papierosa i popatrzeć na świętujących rodaków. Zderzyłem się z niepokojącą ciszą, przez chwilę tylko przerwaną stukotem pustawego tramwaju. Żadnych podniesionych głosów omawiających niecelne podanie z 76 minuty, żadnych grup kibiców z gazowanymi i niegazowanymi pocieszycielami w dłoniach. Nic. Cisza. Jakbym w Niemczech na balkon wyszedł, a nie w Polsce. I nagle zza węgła bloku wytoczył się pewien człowiek. Bardzo doświadczony kibic jak mniemam, gdyż z charakterystyczną, podchmieloną dykcją zaintonował: „Polacy, nic się nie stało". Przez chwilę rozglądał się i nasłuchiwał, czy dołączy jak zwykle reszta pomeczowego chóru. Odpowiedziała mu cisza. Ponowił pierwszy wers hymnu polskiego kibica. I znowu bez echa.

Biało-czerwoni wyszli na podmęczonych kibiców i zaskoczyli ich. Załatwili na cacy. Nikt nie miał przygotowanej taktyki na wypadek zwycięstwa z Niemcami. I przypuszczam, że ten kibic-solista po prostu przesadził z pocieszaczami, nieco przysnął, a końcowy gwizdek kazał mu stanąć na baczność i wyruszyć w miasto odprawić tradycyjny pomeczowy rytuał. Choć może niesprawiedliwie oceniam człowieka? Może ów osamotniony kibic intonując hymn porażkowy, chciał z tej nieszczęsnej pieśni zakpić? A może ów samotny zapiewajło chciał przypomnieć, że w historii polskiego futbolu jest bez liku jednorazowych wygranych z największymi bez dalszego ciągu i że wszystko wkrótce wróci do normy? Odpowiedzi nie oczekuję. Równie dobrze mógłbym pytać, co robił w meczu z Niemcami lewy obrońca biało-czerwonych. Odpowiedź, że „notował straty", uznaję za niesatysfakcjonującą.

Obrona Częstochowy i podnoszące na duchu bramki po kontrach. Gra nieprzesadnie wyrafinowana, ale za to wola walki, poświęcenie, znakomity bramkarz i oczywiście dużo szczęścia. Tak najczęściej wyglądały polskie reprezentacje piłkarskie, które odnosiły sukcesy. Tak to pamiętam z dzieciństwa. I tak wyglądała reprezentacja naszego kraju w meczu z

Foto: demotywatory.pl

Biało-czerwoni wyszli na podmęczonych kibiców i zaskoczyli ich.
Nikt nie miał przygotowanej taktyki na wypadek zwycięstwa z Niemcami.

Niemcami. W meczu, który zobaczyłem z moim 8-letnim synem. Po raz pierwszy od czasu, gdy świadomie ogląda mecze biało-czerwonych, był zdziwiony pozytywnie. Cieszył się, ale w sposób umiarkowany. Już niejeden mecz naszych widział i krótkie, ale mocno odczuwalne doświadczenie życiowe podpowiadało mu, żeby się przygotować na tradycyjne rozczarowanie. Miał poduszkę i kocyk, by bezpiecznie przed końcowym gwizdkiem zasnąć, nie oglądając kolejnej porażki. To smutne, ale rozumiem go doskonale, polscy piłkarze nożni od dziecka przyzwyczajają nas do myśli, że zwycięstwo, które widzieliśmy, to mógł być tylko sen. A gdy przegrywają, to my na szczęście już śpimy albo do snu się układamy przy kołysance „Polacy, nic się nie stało".

I tu mógłbym wywód zakończyć, bo z pointy jestem zadowolony, ale trzy dni po historycznym zwycięstwie nad Niemcami, wpadł naszym kamyczek do ogródka, a właściwe dwa kamyczki. Oglądaliśmy mecz z młodym. Gdy Szkoci wrzucili drugi kamyczek, młody z przyzwyczajenia użył kocyka i poduszki. W końcu dał się jednak przekonać, że mimo wszystko warto jeszcze chwilunię poczekać, bo a nuż, a może zdarzy się coś, co polscy kibice nazywają cudem, a w zwykłym świecie jest zwykłą reakcją trenera na wydarzenia na boisku. I padł gol wyrównujący. Zwycięski już nie padł, ale może i dobrze. Każde polskie dziecko musi, wbrew własnemu przekonaniu oraz logice, przyjąć do wiadomości, że w historii polskiej piłki nożnej oprócz zwycięstw i porażek są jeszcze tzw. remisy zwycięskie. Zwycięskie dlatego, że nie są porażkami. Dobranoc.

JEDEN Z DRUGĄ:)

INNI napisali

PO chce wydłużyć tydzień pracy

Podczas gdy na świecie firmy raczej chylą się ku pomysłowi skracania tygodnia pracy do czterech, a nawet trzech dni (przykładem jest Google czy Virgin), bardzo możliwe, że Polacy będą pracować zamiast pięciu, sześć dni w tygodniu – czytamy na pulshr.pl.

Obawy dotyczące wydłużenia tygodnia pracy z pięciu do sześciu dni są związane z zaproponowaną przez grupę posłów PO nowelizacją Kodeksu pracy. Politycy partii rządzącej chcą, by za pracę w sobotę pracownik mógł otrzymywać dodatkowe wynagrodzenie. Obecnie zgodnie z obowiązującym prawem pracy w takiej sytuacji należy mu się dzień wolny.

PO przekonuje, że chodzi o wyjątkowe sytuacje, np. gdy pracownik indywidualnie wnioskuje o wypłatę wynagrodzenia lub pracodawca nie ma możliwości udzielenia dnia wolnego, ponieważ sobota była ostatnim dniem okresu rozliczeniowego. Jednak jak pisze pulshr.pl należy się obawiać, że zmiana przepisów w praktyce doprowadzi do powrotu sześciodniowego tygodnia pracy. – Pracodawcy będą woleli wypłacać pieniądze, niż udzielać dnia wolnego – ocenia portal.

Projekt zmian w Kodeksie pracy umożliwiający pracodawcom wypłacanie wynagrodzenia za pracę w wolną sobotę, został już skierowany do prac parlamentarnych.

Noblista sprzeciwia się umowom śmieciowym

Laureatem tegorocznej nagrody Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych jest pochodzący z Francji prof. Jean Tirole. Bank Szwecji uhonorował go za prace dotyczące oligopoli, monopoli i regulacji rynkowych, zwłaszcza w branżach zdominowanych przez kilka potężnych firm. Jednak francuskie media, ciesząc się z sukcesu Jean Tirole'a, przypominają jego pomysły na naprawę gospodarki. – Szczególnie ciekawy jest ogłoszony przez niego kilka lat temu postulat, aby firmy zwalniające pracowników musiały zapłacić specjalny podatek – przypomniała Gazeta Wyborcza. Tirole przedstawił swój pomysł w 2003 roku w specjalnym raporcie przygotowanym na zlecenie francuskiej Rady Analiz Ekonomicznych oraz w wywiadzie, którego udzielił „Liberation". Udowadniał wówczas, że system zabezpieczeń socjalnych zachęca przedsiębiorców do masowych zwolnień, co chętnie robią, by uzyskać lepsze wyniki finansowe. – Jednocześnie firma nie ponosi żadnych kosztów społecznych, jakimi są zasiłki, które musi wypłacać państwo – powiedział prof. Tirole. I dodał, że każda firma, płacąc podatek od każdego zwolnionego pracownika, zastanowi się dwa razy, czy powinna przeprowadzić redukcję zatrudnienia.

Noblista jest także przeciwnikiem tymczasowych umów o pracę. – Jego zdaniem jest to furtka dla firm, żeby szybko zatrudniać pracowników bez żadnych dodatkowych benefitów i potem zwalniać bez konsekwencji. Rozwiązaniem tego problemu byłoby według ekonomisty stworzenie jednego rodzaju umowy o pracę, która łączyłaby w sobie cechy obu form zatrudnienia, stałej i czasowej. W jej ramach ochrona pracownika, a co za tym idzie – koszt jego zwolnienia – będzie rosła w miarę, jak będzie rosło jego doświadczenie zawodowe i staż pracy – napisała Gazeta Wyborcza.

OPRAC. AGA

9 października Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność w Bielsku Białej wybrał 56 członków Komisji Krajowej. Tego samego dnia na wniosek przewodniczącego Piotra Dudy wybrano członków Prezydium KK.

Nowe władze krajowe związku

Foto: W. Obremski

Przedstawiciele naszego regionu w Komisji Krajowej

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność wybrał członków Komisji Krajowej na kadencję 2014-2018. KK w tej kadencji liczy 104 osoby. 56 zostało wybranych w głosowaniu przez delegatów Krajowego Zjazdu, pozostali to przewodniczący regionalnych zarządów związku i szefowie sekretariatów branżowych. Wybór na stanowisko przewodniczącego w tych strukturach oznacza automatycznie wejście w skład Komisji Krajowej.

Spośród delegatów na KZD z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego obok przewodniczącego Piotra Dudy do składu KK wybrani zostali: **Bogdan Biś**, **Piotr Czypionka**, **Jerzy Goiński**, **Henryk Grymel**, **Jarosław Grzesik**, **Sławomir Kozłowski**, **Justyna Latos**, **Henryk Nakonieczny** i **Waldemar Sopata**. Członkiem Komisji Krajowej jest również **Dominik Kolorz**, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. W Komisji będzie też zasiadał jeszcze jeden przedstawiciel śląsko-dąbrowskiej Solidarności – **Alfred Bujara**, który pełni funkcję szefa Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „S".

W Krajowej Komisji Rewizyjnej w kadencji 2014-2018 nasz region reprezentować będzie **Halina Cierpiał**.

POD

Nowe Prezydium KK

9 października na pierwszym po wyborach posiedzeniu Komisji Krajowej, na wniosek przewodniczącego wybrano skład prezydium KK na nową kadencję. Nastąpiła jedna zmiana. **Jerzego Wielgusa**, przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Służb Publicznych zastąpił **Bogdan Kubiak**, szef Krajowego Sekretariatu Transportowców. Obok pełny skład Prezydium KK:

Piotr Duda – przewodniczący
Bogdan Biś – pierwszy zastępca przewodniczącego
Tadeusz Majchrowicz – zastępca przewodniczącego,
Bogdan Kubiak – zastępca przewodniczącego,
Jerzy Jaworski – zastępca przewodniczącego i skarbnik,
Ewa Zydorek – sekretarz,
Henryk Nakonieczny – członek prezydium.

Program związku na cztery lata

Ochrona miejsc pracy i stałego zatrudnienia, wzrost wynagrodzeń i poprawa bezpieczeństwa pracy, działania na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy i rozwoju przemysłu to najważniejsze zadania dla NSZZ Solidarność wskazane w uchwale programowej związku na lata 2014 – 2018.

W uchwale programowej przyjętej 9 października przez Krajowy Zjazd Delegatów związku wśród priorytetów wymieniono m.in. działania na rzecz ograniczenia umów śmieciowych, wzrostu płacy minimalnej, przywrócenia wieku emerytalnego uwzględniającego polskie realia, obniżenia podatków i rozwoju przemysłu.

– Tylko bezpieczna i właściwie wynagradzana praca może stać się podstawą realnej gospodarki i długofalowego rozwoju naszego kraju gwarantującego także systematyczny wzrost środków na ochronę zdrowia, edukację, a w przyszłości – odpowiednie zabezpieczenie emerytalne – czytamy w w dokumencie przyjętym przez KZD.

W uchwale duży nacisk położono też na problem bezrobocia, szczególnie wśród ludzi młodych i osób, które ukończyły 50 lat. – Do Kodeksu pracy należy wpisać rozdziały dotyczące statusu osób bezrobotnych, ich prawo do szkolenia oraz zabezpieczenia w przypadku bezrobocia. Podobnie należy uczynić z najbardziej zagrożoną grupą ryzyka czyli pracownikami tymczasowymi – głosi uchwała programowa.

W dokumencie zwrócono również uwagę na pogłębiający się kryzys dialogu społecznego w Polsce. – Lekceważenie ustaleń Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych, łamanie porozumień zawartych z partnerami społecznymi, brak skutecznych negocjacji, szczególnie na szczeblu ponadzakładowym, czy wreszcie ataki na związki zawodowe – to przykłady, które muszą budzić nasz sprzeciw i oburzenie. Domagamy się powołania Rzecznika Dialogu Społecznego oraz wprowadzenia nowej jakości dialogu społecznego na poziomie krajowym, regionalnym i branżowym. Oczekujemy na wprowadzenie w życie nowej ustawy kształtującej trójstronny dialog w Polsce. Czynnikiem wzmacniającym partnerstwo i dialog powinno być wprowadzenie rozwiązań zachęcających do negocjacji ponadzakładowych układów zbiorowych pracy oraz promowanie porozumień autonomicznych pomiędzy partnerami społecznymi – czytamy w uchwale

NSZZ Solidarność wezwał rząd do realizacji konstytucyjnej zasady społecznej gospodarki rynkowej. – Do dziś Rzeczpospolita Polska, wbrew zapisom konstytucji, nie jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, a dobrem wybranych i uprzywilejowanych. Społeczna gospodarka rynkowa jest ustrojem, w którym przez aktywizację zawodową i gospodarczą społeczeństwa zapewnia się wzrost gospodarczy oraz odpowiedni rozwój społeczny, wsparty racjonalnymi zabezpieczeniami socjalnymi. Równość praw i wolności obywatelskich musi się realizować także poprzez powszechny udział obywateli we własności i dochodach z rozwoju gospodarczego – podkreślono w uchwale programowej.

GRZEGORZ PODŻORNY

KRÓTKO

Apel w sprawie deputatów

» **ZWIĄZKI ZAWODOWE** działające w Kompanii Węglowej zaapelowały do zarządu spółki o odstąpienie od decyzji dotyczącej pozbawienia prawa do bezpłatnego węgla emerytów i rencistów górniczych. W zamian związkowcy postulują, aby w 2015 roku deputat był realizowany wyłącznie w naturze.
W piśmie wysłanym do zarządu Kompanii Węglowej 13 października przedstawiciele górniczych central związkowych wskazali, iż toczą się rozmowy dotyczące przejęcia tego rodzaju zobowiązań spółek węglowych przez Skarb Państwa. – Taka propozycja została złożona przez związki zawodowe, a strona rządowa nie odrzuciła tego pomysłu. Jednak w sytuacji, gdy zarząd Kompanii Węglowej pozbawi emerytów bezpłatnego węgla, rząd może uznać, że problem został rozwiązany i nie ma o czym dalej dyskutować – mówi Jarosław Grzesik, przewodniczący górniczej Solidarności i szef związku w Kompanii Węglowej.
Związkowcy zaproponowali również, aby bezpłatny węgiel w przyszłym roku był wydawany osobom uprawnionym wyłącznie w naturze. – Skoro na kopalnianych zwałowiskach zalega węgiel, którego zarząd nie potrafi sprzedać, to jego część może zostać przeznaczona na realizację zobowiązań spółki wobec jej byłych pracowników. W ten sposób zyskamy czas na dokończenie negocjacji z rządem, a emeryci nie nie stracą swoich uprawnień – podkreśla Jarosław Grzesik.
Uchwałę dotyczącą pozbawienia górniczych emerytów i rencistów prawa do bezpłatnego węgla zarząd Kompanii Węglowej podjął pod koniec września. Jej zapisy zaczną obowiązywać od 1 stycznia 2015 roku.

Referendum w KK Zabrze

» **15 PAŹDZIERNIKA** w Grupie JSW Koks S.A. dla pracowników dawnego Kombinatu Koksochemicznego Zabrze przeprowadzone zostało referendum dotyczące włączenia do pensji zasadniczej dodatku kwartalnego wynikającego z Karty Hutnika. – To jest propozycja przedstawiona przez zarząd spółki. My chcemy, by ludzie sami zdecydowali, czy godzą się na nią, czy nie – mówi Irena Przybysz, przewodnicząca Solidarności w spółce.
Uprawnionych do głosowania było ok. 860 pracowników dawnego KK Zabrze, który wchodzi w skład utworzonej 1 stycznia tego roku Grupy JSW Koks. W skład grupy wchodzi też Koksownia Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. W maju 2013 roku organizacje związkowe działające w Koksowni Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej podpisały porozumienie płacowe z pracodawcą, na mocy którego do pensji zasadniczej włączona została nagroda z okazji Dnia Hutnika oraz rekompensata za zlikwidowany dodatek kwartalny. Wynagrodzenia zasadnicze pracowników Koksowni Przyjaźń wzrosły wówczas o kwotę od 300 do 450 zł brutto. Zdaniem przewodniczącej jedną z najważniejszych przesłanek włączenia do pensji pracowników KK dodatku kwartalnego z Karty Hutnika są próby wypracowania Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla wszystkich koksowni wchodzących w skład Grupy JSW Koks. – Gdy regulacje płacowe w poszczególnych spółkach będą do siebie podobne, to łatwiej będzie opracować takie porozumienie – dodaje Irena Przybysz. Wyniki referendum podamy w kolejnym wydaniu TŚD.

OPRAC. AGA, ŁK

Zbyt niskie nakłady na edukację, kłopoty 6-latków czy brak waloryzacji płac nauczycieli to tylko część problemów polskiej oświaty, o których mówili zwiazkowcy z Solidarności podczas konferencji prasowych w przededniu Święta Edukacji Narodowej.

Głównym problemem brak pieniędzy

Rząd przekonuje, że w polskiej oświacie jest dobrze, a wynagrodzenia nauczycieli są wystarczające, ale jest to kłamstwo. Faktyczny stan finansów oświatowych pokazują badania instytucji międzynarodowych, m.in. OECD. Wynika z nich, że średnio państwa OECD wydają w ciągu roku na jednego ucznia 9300 dolarów. U nas jest to 6300 dolarów – mówił podczas konferencji prasowej w Katowicach przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność Lesław Ordon.

Zaznaczył, że wydatki państwa na oświatę z roku na rok maleją. W 2015 roku wyniosą one zaledwie 2,54 proc. PKB. Zwrócił też uwagę na różnice w zarobkach polskich nauczycieli i pedagogów z państw UE. – Na każdym poziomie edukacji polscy pedagodzy są w grupie najgorzej zarabiających – powiedział Lesław Ordon. Zdaniem związkowców realna wartość nauczycielskich pensji obniżyła się do poziomu z 2007 roku.

Ordon podkreślał, że mitem są informacje o tym, że polski nauczyciel pracuje mniej od nauczycieli w innych krajach UE i ma dłuższe wakacje. – Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut Badań Edukacyjnych, polski nauczyciel pracuje ponad 45 godzin tygodniowo. To więcej, niż przewiduje Kodeks pracy – podkreślił Lesław Ordon. Polska znajduje się powyżej unijnej średniej i średniej państw OECD, jeśli chodzi o liczbę dni nauki w ciągu roku. Dla Polski są to 184 dni, średnia w UE wynosi 180, a średnia w OECD 183.

Foto: flickr.com/Elizabeth Albert

Średnio państwa OECD wydają rocznie na jednego ucznia 9300 dolarów. U nas jest to 6300 dolarów

Wskazywał, że poważnym problemem jest luka pokoleniowa w polskich szkołach. Z jednej strony ze względu m.in. na niż demograficzny zwolnionych zostało ok. 30 tys. nauczycieli, z drugiej ci, którzy zostali, będą musieli pracować do 67. roku życia. To sprawia, że młodzi pedagodzy nie są zatrudniani.

Przewodniczący oświatowej Solidarności podsumował także pierwszy miesiąc obowiązkowej nauki sześciolatków. Jego zdaniem informacje przekazywane przez MEN o tym, że szkoły zostały odpowiednio przygotowane na to zadanie, nie do końca są prawdziwe. Wbrew zapowiedziom nie zostali zatrudnieni nauczyciele wspomagający, a zaplecze socjalne dla sześciolatków nie jest właściwe. Brakuje np. osobnych świetlic dla mniejszych dzieci, maluchy mają też problemy z korzystaniem z toalet. – Podczas przerw obawiają się starszych uczniów, a podczas lekcji nie mogą samodzielnie wyjść z klasy – tłumaczył Ordon.

Ponad połowa nauczycieli, którzy uczestniczyli w ankiecie na temat form protestu, **opowiedziała się za jednodniowym strajkiem ostrzegawczym.**

Oświatowa Solidarność przygotowuje się do rozpoczęcia serii akcji protestacyjnych. Ponad połowa nauczycieli, którzy we wrześniu wypełnili ankietę dotyczącą form protestu, opowiedziała się za jednodniowym strajkiem ostrzegawczym. Do akcji strajkowej może dojść na wiosnę przyszłego roku, natomiast jeszcze w październiku i w listopadzie nauczyciele zorganizują pikiety przed urzędami wojewódzkimi w całym kraju. Kulminacją jesiennych akcji protestacyjnych ma być ogólnopolska demonstracja w Warszawie.

AGNIESZKA KONIECZNY

Wniosek o ogłoszenie upadłości huty

Brakiem porozumienia zakończyły się dotychczasowe rozmowy związkowców z Huty Buczek – Producent Walców w Sosnowcu z pracodawcą na temat wypłaty zaległych wynagrodzeń i wznowienia produkcji. Zarząd firmy złożył do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości. Sąd zajmie się wnioskiem 23 października

Zdaniem przewodniczącego MOZ Solidarność Buczek Michała Karlika sytuacja huty jest dramatyczna. Nadzieje na uratowanie zakładu powoli gasną. Coraz mniejsze wydają się także szanse na znalezienie inwestora.

Pracownicy sosnowieckiej huty wciąż czekają na wynagrodzenia za lipiec, sierpień i wrzesień oraz na część wypłaty za czerwiec. Pod koniec września dostali jedynie po ok. tysiąc zł. Pieniądze pochodziły ze sprzedaży złomu należącego do huty.

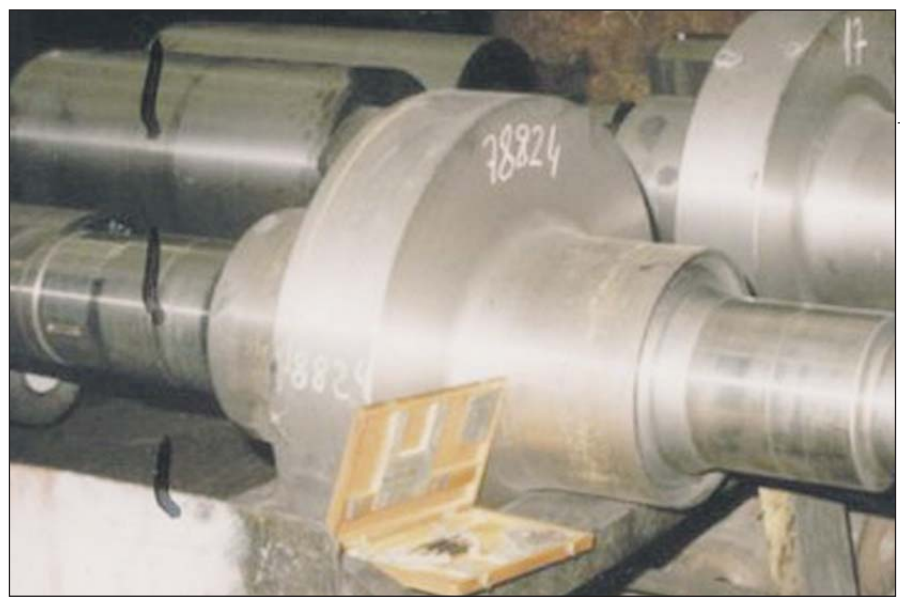
Foto: hutabuczek.pl

Sosnowiecka huta jest jedynym producentem walców żeliwnych w Polsce

Z informacji, jakie dotarły do związkowców wynika, że zarząd firmy złożył do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości. 23 października Wydział Gospodarczy Sądu Okręgowego w Katowicach zdecyduje, czy będzie to upadłość układowa, czy likwidacyjna. – Czekamy na wyrok, jeśli sąd ogłosi upadłość likwidacyjną, wówczas pracownicy będą mogli liczyć na wypłatę przynajmniej części zaległych wynagrodzeń z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych – dodaje Michał Karlik. Przypomina, że pracodawca nie przelewał także składek na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych oraz na ubezpieczenie. Zaległości względem ubezpieczyciela sięgają ponad 24 tys. zł. W tej sprawie związkowcy zawiadomili prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez zarząd firmy.

Zdaniem związkowców po raz pierwszy w historii Huty Buczek doszło do takiej sytuacji, że zakład ma zlecenia, ale nie może ich zrealizować, bo nie ma pieniędzy. – Zamówienia i zapytania spływają od kontrahentów cały czas. Jesteśmy jedynym producentem walców żeliwnych w Polsce. Trudno uwierzyć, że dochodzi do sytuacji, w której nasi zleceniodawcy będą musieli szukać dostawców na innych rynkach – mówi Michał Karlik.

AGA

23-24 października w Brukseli przywódcy państw UE zdecydują o przyszłości tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Przyjęcie tego dokumentu oznaczać będzie katastrofę dla polskiej gospodarki.

Weto to jedyne rozwiązanie

Drugi pakiet klimatyczno-energetyczny trzeba zawetować w całości. Obawiamy się jednak, że polska delegacja w Brukseli takiego weta nie postawi. Im bliżej szczytu, tym mniej zdecydowane są wypowiedzi polityków koalicji rządzącej w tej sprawie i tym rzadziej z ich ust pada słowo weto. Istnieje spore ryzyko, że premier Kopacz zgodzi się na rujnujące nasz kraj cele redukcyjne w zamian za drobne, nic nie znaczące ustępstwa. Potem wróci do kraju i ogłosi wielki sukces. Dokładnie tak zrobił jej poprzednik Donald Tusk w przypadku pierwszego pakietu klimatyczno-energetycznego. Też ogłosił sukces Polski w tej sprawie, a w rzeczywistości, jak się później okazało, Polska poniosła porażkę. Pakiet przyniósł potężne szkody polskiej gospodarce – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Foto: wikipedia.org/Kolanin

Zaostrzenie dotychczasowej polityki klimatycznej UE dla naszego kraju oznacza trzykrotny wzrost hurtowych cen energii, ubóstwo energetyczne dla setek tysięcy polskich rodzin oraz utratę nawet miliona miejsc pracy

Zabójcze skutki

Centralne punkty drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego to propozycja redukcji emisji CO_2 o 40 proc. do roku 2030 oraz zwiększenie udziału energii z odnawialnych źródeł w miksie energetycznym do 27 proc. Wdrożenie tak restrykcyjnych celów redukcyjnych przyniosłoby spustoszenie w polskim przemyśle energochłonnym i w energetyce niemal w całości opartej na węglu, oznaczałoby także konieczność likwidacji polskiego górnictwa. Kontynuacja i zaostrzenie dotychczasowej polityki klimatycznej UE dla naszego kraju to także trzykrotny wzrost hurtowych cen energii, ubóstwo energetyczne dla setek tysięcy polskich rodzin oraz utrata nawet miliona miejsc pracy i trwałe obniżenie konkurencyjności polskiej gospodarki.

Zmiana narracji

W ostatnich tygodniach negatywnie o pakiecie wypowiadało się wielu prominentnych polityków koalicji rządzącej z premier Ewą Kopacz i prezydentem Bronisławem Komorowskim na czele. Jak wskazuje Zbigniew Gidziński, ekspert Komisji Krajowej NSZZ Solidarność ds. polityki klimatycznej, to nowa jakość w stosunku do tego, co działo się jeszcze kilkanaście miesięcy temu. – Zrozumienie dla tej kwestii rośnie nawet w kręgach rządowych. Co więcej, głos w sprawie polityki klimatycznej coraz częściej zabierają także przedstawiciele przemysłu, którzy wiedzą, że podpisanie tego pakietu przyniesie im straty – mówi Zbigniew Gidziński.

Zgoda na restrykcyjne cele redukcyjne przyniosłoby spustoszenie w polskim przemyśle i energetyce. **Oznaczałaby także likwidację polskiego górnictwa.**

Podkreśla jednocześnie, że zmiana narracji w sprawie drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego wcale nie oznacza gwarancji twardej postawy polskiej delegacji na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli. – Październikowe posiedzenie będzie już trzecim spotkaniem przywódców państw członkowskich w tej sprawie. Podczas dwóch poprzednich przyjęto konkluzje zmierzające raczej w kierunku kontynuacji dotychczasowej polityki. Pod tymi konkluzjami podpisał się Donald Tusk. Trudno spodziewać się, że premier Kopacz wykona tu jakąś zdecydowaną woltę – zaznacza Gidziński.

Tylko twarde weto

Jednak jak od dawna podkreśla Solidarność, tylko całkowite odrzucenie drugiego pakietu byłoby rozwiązaniem satysfakcjonującym dla naszego kraju. Jakiekolwiek systemy osłonowe, derogacje czy okresy przejściowe nie są w stanie zrekompensować ogromnych kosztów, jakie poniesie nasza gospodarka i społeczeństwo w przypadku przyjęcia rozwiązań proponowanych przez Komisję Europejską. – W przypadku pierwszego pakietu klimatyczno-energetycznego system osłon zupełnie nie zadziałał. Polska poniosła niewspółmiernie wyższe koszty niż zakładano. Teraz bez jakiejkolwiek weryfikacji dotychczasowych działań proponuje się ich kontynuację i zaostrzenie – tłumaczy ekspert KK.

Weto wobec drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego na poziomie Rady Europejskiej to być może ostatnia realna szansa na trwałe zablokowanie szkodliwych dla Polski rozwiązań. W Radzie decyzje muszą być podejmowane jednogłośnie. Wystarczy sprzeciw jednego państwa, aby pakiet, przynajmniej na razie, trafił do kosza. Z kolei jeżeli propozycje Komisji Europejskiej zostaną przeforsowane przez Radę, Polska znajdzie się w zasadzie na straconej pozycji. W kolejnych etapach procedowania w Parlamencie Europejskim do wdrożenia pakietu wystarczy większość głosów. Zbudowanie korzystnej dla Polski większości w tej sprawie przy obecnym układzie sił w PE jest mało prawdopodobne.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Niepotrzebny chaos, niepotrzebne koszty

Minister Sprawiedliwości Cezary Grabarczyk podpisał rozporządzenie przywracające 41 spośród 79 sądów rejonowych zlikwidowanych z początkiem 2013 roku przez ówczesnego szefa resortu Jarosława Gowina. Nowy minister zapowiedział także, że w 2016 roku przywrócone zostaną kolejne 34 sądy. Tym samym organizacja polskiego sądownictwa będzie niemal identyczna jak przed tzw. reformą Gowina.

– Podpisanie przez nowego szefa resortu rozporządzenia przywracającego część zlikwidowanych sądów rejonowych i zapowiedź dalszego odkręcania tej szkodliwej reformy, to sukces nas wszystkich. Szkoda tylko, że za błędną decyzję ówczesnego szefa resortu zapłacą obywatele. Koszt jednej i drugiej reorganizacji to setki tysięcy złotych, które tak naprawdę zostały wyrzucone w błoto. Po raz drugi trzeba będzie wykonać nowe szyldy i pieczątki, a pracownicy zatrudnieni w tych placówkach ponownie będą musieli zmieniać sygnatury spraw – mówi Edyta Odyjas, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

To właśnie sądownicza Solidarność rozpoczęła walkę o sądy rejonowe. Już w lutym 2012 roku związkowcy zorganizowali pikietę przed Sądem Rejonowym w Siemianowicach Śląskich, który znalazł się na liście placówek przeznaczonych do likwidacji. Związkowcy argumentowali wówczas, że reforma doprowadzi do likwidacji ok. połowy sądów rejonowych w Polsce, orzecznictwo zostanie spowolnione, a mieszkańcy mniejszych miejscowości będą musieli pokonać nawet 100 km w jedną stronę, by dotrzeć do właściwego sądu. – O tych wszystkich problemach mówiliśmy podczas każdego spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, jeszcze przed wejściem nowelizacji ustawy o sądach powszechnych w życie i po tym fakcie, ale nikt nie chciał nas słuchać. Teraz okazuje się, że mieliśmy rację – dodaje Odyjas.

Foto: TSD

Podpisanie przez ministra rozporządzenia przywracającego część zlikwidowanych sądów rejonowych to sukces sądowniczej Solidarności

Przewodnicząca sądowniczej Solidarności podkreśla, że potwierdziły się także obawy związkowców związane ze zwolnieniami. – Co prawda Jarosław Gowin obiecywał, że w związku z reorganizacją nikt nie straci pracy, ale są tacy pracownicy, którzy musieli zwolnić się sami. Ludzie nie byli w stanie dojeżdżać do pracy ok. 60 km lub więcej w jedną stronę. Przy zarobkach nie wyższych niż 1700 zł na rękę za przejazdy musieliby zapłacić ok. 500 zł miesięcznie – dodaje Edyta Odyjas.

W walkę przeciwko likwidacji sądów rejonowych włączyły się niemal wszystkie ugrupowania opozycyjne oraz stowarzyszenia obywatelskie, m.in. ruch „Brońmy sądów". – Wspólnie wysyłaliśmy do burmistrzów, prezydentów miast i parlamentarzystów informacje o planowanej reformie i jej skutkach – mówi. Jednym z elementów akcji była ogólnopolska demonstracja w Warszawie, w której wzięło udział ponad 3,5 tys. ludzi. – To była pierwsza manifestacja pracowników wymiaru sprawiedliwości, jaka kiedykolwiek została zorganizowana – zaznacza Edyta Odyjas.

Rozporządzenie podpisane przez Cezarego Grabarczyka ma jeszcze jeden wymiar – polityczny. Trudno bowiem nie odnieść wrażenia, że jest związane ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi. Przypominamy, że już w marcu tego roku prezydent Bronisław Komorowski podpisał nowelizację ustawy pozwalającą na przywrócenie zlikwidowanych sądów. Na rozporządzenie do niej obywatele musieli czekać aż siedem miesięcy. Na taki krok nie zdecydował się poprzednik Cezarego Grabarczyka Marek Biernacki.

AGNIESZKA KONIECZNY

19 października w 30. rocznicę męczeńskiej śmierci błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki Polacy oddadzą hołd kapelanowi Solidarności. Główne uroczystości odbędą się w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie i na tamie we Włocławku, gdzie oprawcy wrzucili ciało ks. Jerzego do Wisły.

Mija 30 lat od męczeńskiej śmierci ks. Jerzego

We Włocławku rocznicowe obchody trwać będą od 17 do 18 października. Zainaugurowane zostaną w bazylice katedralnej koncertem „Światło prawdy" Michała Lorenca. Premiera trzyczęściowego utworu wokalno-instrumentalnego w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Pomorskiej upamiętniać będzie zarówno bł. ks. Jerzego Popiełuszkę, jak i jego zmarłą przed rokiem matkę Mariannę Popiełuszko.

18 października ulicami miasta przejdzie procesja z relikwiami ks. Jerzego do ołtarza polowego utworzonego przy Sanktuarium Męczeństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki, wzniesionego nieopodal włocławskiej tamy. Po koncelebrowanej mszy świętej, której przewodniczyć będzie ordynariusz diecezji włocławskiej bp. Wiesław Mering, relikwie przeniesione zostaną do świątyni. Tam hołd złożą im obecne na uroczystościach delegacje i poczty sztandarowe.

19 października, w dniu męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu wierni będą się modlić o jego rychłą kanonizację. W żoliborskiej parafii ks. Jerzy wypełniał posługę kapłańską, na jej terenie znajduje się też jego grób. Obchody rozpoczną się o godz. 18.00 uroczystą mszą świętą pod przewodnictwem bp. Rafała Markowskiego. Po nabożeństwie przedstawiony zostanie okolicznościowy program artystyczny z udziałem artystów scen warszawskich.

Swój liczny udział w rocznicowych obchodach w Warszawie i Włocławku zapowiadają związkowcy z Solidarności z całego kraju. W wielu miastach Polski organizują też lokalne uroczystości upamiętniające śmierć ich kapelana. Śląsko-dąbrowska Solidarność tradycyjnie oddała hołd ks. Jerzemu 8 października w Bytomiu, w 30. rocznicę przyjazdu kapłana do tego miasta. W uroczystościach wzięły udział związkowe delegacje z całego regionu wraz z pocztami sztandarowymi. Po mszy świętej w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, odprawionej przez ordynariusza diecezji gliwickiej bp. Jana Kopca, związkowcy złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

W sierpniu 1980 roku ks. Jerzy Popiełuszko został duszpasterzem ludzi pracy. W stanie wojennym celebrował nabożeństwa za Ojczyznę. We wrześniu 1982 roku zorganizował pielgrzymkę robotników z Huty Warszawa do Częstochowy. Ta idea przerodziła się w tradycję corocznego ogólnopolskiego pielgrzymowania Ludzi Pracy na Jasną Górę. Pielgrzymka organizowana jest zawsze w trzecią niedzielę września.

Foto: Andrzej Iwański

Ks. Jerzy publicznie krytykował nadużycia władzy komunistycznej. Zgodnie z głoszoną przez siebie zasadą „zło dobrem zwyciężaj" przestrzegał wiernych przed nienawiścią do funkcjonariuszy systemu. Kapłan był wielokrotnie zastraszany i szykanowany przez aparat państwowy. 19 października 1984 roku został uprowadzony przez oficerów Służby Bezpieczeństwa z IV Departamentu MSW, zwalczającego Kościół katolicki i zamodowany. Oprawcy wrzucili ciało księdza do Wisły przy tamie koło Włocławka.

O zamordowanie księdza oskarżeni zostali Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski. Oprawcy skazani zostali na 25, 15 i 14 lat więzienia. Oskarżony o pomoc w zbrodni pułkownik Adam Pietruszka dostał 25 lat więzienia. Proces przed sądem w Toruniu nie ujawnił jednak ani wszystkich okoliczności mordu, ani jego inspiratorów. Dziś wszyscy oskarżeni są już na wolności.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Beatyfikacja i kanonizacja

W lutym 1997 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny księdza Jerzego Popiełuszki. Już w 2001 roku zakończono jego diecezjalny etap, w którym przesłuchano 44 świadków. Rok później Kongregacja ds. Kanonizacyjnych wydała dekret o ważności akt procesu. Na początku 2009 roku na prośbę polskich biskupów papież Benedykt XVI nadał sprawie priorytet, co oznaczało ominięcie 10-letniej kolejki do beatyfikacji. 19 grudnia 2009 roku papież podpisał dekret o męczeństwie ks. Jerzego. Błogosławionym ogłoszono go 6 czerwca 2010 roku podczas mszy św. na Placu Piłsudskiego w Warszawie. W imieniu papieża kapłana beatyfikował abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych.

20 września 2014 roku w diecezji Créteil we Francji rozpoczął się proces kanonizacji bł. ks. Jerzego. Autentyczność uzdrowienia za jego wstawiennictwem François Audelana badać będzie trybunał kanonizacyjny złożony z teologów i lekarzy–ekspertów. Jeśli się okaże, że cud był autentyczny w rozumieniu prawno-kanonicznym, to podjęte zostaną kolejne kroki kanonizacyjne.

Z Andrzejem Sznajderem, nowym dyrektorem Oddziału IPN w Katowicach
rozmawia Beata Gajdziszewska

IPN to instytucja otwarta

W lutym 1982 roku, tuż po Pana 17. urodzinach, został Pan najmłodszym internowanym w Polsce. Wtedy pewnie nie przyszłoby Panu na myśl, że po latach będzie kierować instytucją, która ściga komunistyczne zbrodnie.

– Wtedy to byłaby moja ostatnia myśl. Wiedziałem tylko, że będę musiał zweryfikować kilka życiowych planów m.in. ukończenie liceum i studiów. A poza tym był zwyczajny strach.

Jakie przestępstwa przeciwko PRL-owi Pan popełnił, że komuniści zdecydowali o zamknięciu w więzieniu ucznia II klasy liceum?

– Nie postawiono mi żadnych zarzutów, ale próbowano dowieść, że należałem do nielegalnej organizacji Ruch Młodzieży Niepodległej i kolportowałem ulotki podziemnej Solidarności. Podczas przesłuchań do niczego się nie przyznawałem, bo wtedy na pewno zostałbym skazany. Faktycznie od końca stycznia do końca lutego 1982 roku m.in. kolportowaliśmy ulotki. Sprawa się wydała i esbecy zatrzymali nas w liceum im. Jana Smolenia w Bytomiu. Na blisko miesiąc zostałem internowany.

Jak Pan był traktowany?

– W areszcie śledczym przy ul. Lompy w Katowicach oraz w więzieniu w Zabrzu Zaborzu nie doświadczyłem żadnej krzywdy. Przez współwięźniów, również kryminalnych, byłem traktowany życzliwie. Z kolei internowani w Zaborzu wręcz się mną zaopiekowali. Wspominam zwłaszcza pana Michała Lutego, działacza Solidarności i późniejszego wiceprezydenta Katowic. Powiedział: jesteś uczniem, tu są nauczyciele, więc będziesz miał lekcje. Przypominał mi też, żebym na spacer wychodził w kurtce z tarczą szkolną na rękawie, żeby wszyscy widzieli, kogo zamknęli.

W internowaniu zyskał Pan nową świadomość?

– Na pewno przyśpieszone dojrzewanie i pozbycie się złudzeń, co do natury systemu komunistycznego. Wcześniej spierałem się z kolegami o to, czy Solidarność ma rację, czy nie. Byłem skłonny dystansować się od jej niektórych pomysłów. Po internowaniu nie miałem już tych wątpliwości.

Po wyjściu na wolność wrócił Pan do szkoły?

– Wróciłem. Nauczyciele poszli mi na rękę, mogłem zaliczać zaległy materiał. Po maturze chciałem studiować na Uniwersytecie Śląskim. Od któregoś z nauczycieli usłyszałem: daremny trud. Przemyślałem to i w efekcie zawiozłem papiery na Wydział Nauk Humanistycznych na KUL. Tam skończyłem historię i spotkałem autsajderów, z podobną przeszłością, jak ja.

W jaki sposób 13 lat temu trafił Pan do Oddziału IPN w Katowicach?

– Wcześniej byłem nauczycielem w liceum w Tarnowskich Górach. Potem tworzyłem Wydział Edukacji w tamtejszym starostwie. Jedna z moich koleżanek, dr Kornelia Banaś, kilka miesięcy wcześniej przeszła do pracy w IPN. Po jakimś czasie zatelefonowała z pytaniem, czy może byłbym zainteresowany ciekawą pracą dla historyka w IPN. Decyzja nie była łatwa, ale pokusa wielka, więc jej uległem.

Będąc szefem Referatu Edukacji Historycznej w IPN dał się Pan poznać jako świetny nauczyciel, wykładający historię w niekonwencjonalny sposób. W takim wydaniu uczniowie efektywniej ją przyswajają?

– Często powtarzam, że nie ma tematów nudnych, są tylko źle opowiedziane. Stąd właśnie bierze się otwartość całego IPN na różnorodne, innowacyjne formy edukacji. Wielu ludzi wciąż jeszcze kojarzy tę instytucję tylko z teczkami i archiwum. Tymczasem my wydajemy książki, organizujemy wystawy, od lat edukujemy uczniów, m.in. podczas debat oksfordzkich, rajdów turystyczno-historycznych, gier miejskich i terenowych czy lekcji historii w miejscach historycznych wydarzeń.

Od 6 października kieruje Pan tą dobrze sobie znaną instytucją, świetnie zna swoich podwładnych. To dla Pana pewnie dość komfortowa sytuacja.

– Rzeczywiście znam mechanizmy działalności IPN i zadania, które przed nim stoją. A przede wszystkim przyszło mi kierować bardzo dobrym zespołem pracowników. Z ich doświadczeń i pomocy korzystałem przez 13 lat.

Czy to właśnie dlatego po objęciu swojej funkcji zapowiedział Pan, że w katowickim IPN nie będzie rewolucji?

– Brak rewolucji rozumiem jako otwartość na kolejne inspiracje. Dotyczy to także współpracy z naszymi partnerami – szkołami, instytucjami kultury i samorządami.

Od lat takim partnerem jest NSZZ Solidarność. Jak Pan postrzega dalsze wspólne działania?

– Razem zrealizowaliśmy tak wiele przedsięwzięć, że nie sposób ich policzyć. O wyjątkowości Solidarności stanowi jej historia, wciąż przez nas badana. To jeden z bardzo ważnych obszarów naszej działalności. M.in. liczę na to, że wiedzę o tej historii wspólnie będziemy przekazywać młodym ludziom, a także związkowcom. Bo obok bieżącej działalności oni muszą mieć świadomość swoich korzeni. Z nich powinni czerpać. ■

Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Umowne skrócenie okresu wypowiedzenia

Stan faktyczny:
Pracodawca wypowiedział pracownikowi umowę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Pracownik znalazł dla siebie zatrudnienie u innego pracodawcy i chciałby rozwiązać stosunek przed upływem okresu wypowiedzenia.

Rozwiązanie casusu:
Okres wypowiedzenia zaczyna biec od momentu złożenia skutecznie stosownego oświadczenia woli, kończy się jednak w terminach ustawowo oznaczonych (ostatni dzień miesiąca, sobota), musi bowiem wynosić wielokrotność tygodnia lub miesiąca.

Zgodnie z art.36 § 6 Kodeksu pracy „strony stosunku mogą po dokonaniu wypowiedzenia umowy o pracę przez jedną z nich ustalić wcześniejszy termin rozwiązania umowy; ustalenie takie nie zmienia trybu rozwiązania umowy o pracę". Przywołany przepis wskazuje, że okres wypowiedzenia może być skrócony za zgodą obu stron. Jednak skrócenie to może być dokonane jedynie po złożeniu wypowiedzenia umowy o pracę przez pracownika lub pracodawcę. Nie można natomiast np. w umowie o pracę, a więc niejako z góry, skutecznie zamieścić zapisu skracającego okres wypowiedzenia, gdyż byłby on – jako postanowienie mniej korzystne dla pracownika – nieważny z mocy art. 18 § 2 Kp.

Dla zastosowania art. 36 § 6 Kp. nie ma znaczenia rodzaj wypowiedzianej umowy o pracę ani długość okresu wypowiedzenia. Nie jest również istotne, która ze stron wystąpiła z ofertą skrócenia okresu wypowiedzenia, ani jakie są przyczyny jej złożenia. Nie ma też prawnych wymogów odnośnie treści lub konieczności zachowania formy pisemnej porozumienia stron dotyczącego skrócenia okresu wypowiedzenia, choć dla celów dowodowych zasadnym jest zachowanie takiej formy. Do zawarcia takiego porozumienia może dojść ustnie lub nawet w sposób dorozumiany, choć bardziej korzystne jest zachowanie formy pisemnej i jednoznaczne ustalenie szczegółów, zwłaszcza do kiedy ma biec skrócony okres wypowiedzenia.

W razie zastosowania przez pracodawcę skróconego okresu wypowiedzenia na podstawie art. 36.1 Kp. tj. w przypadku jeżeli wypowiedzenie pracownikowi umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony następuje z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy albo z innych przyczyn niedotyczących pracowników, istnieje też możliwość dalszego umownego skrócenia tego wypowiedzenia na podstawie przepisu art. 36 § 6 Kp. Wówczas ustalenie wcześniejszego terminu rozwiązania umowy mogłoby dotyczyć jedynie przedziału czasu obejmującego skrócony okres wypowiedzenia. Jeśli więc pracodawca jednostronnie skraca okres wypowiedzenia z trzech miesięcy do miesiąca, to strony zgodnie mogą jeszcze skrócić ten okres do np. 7 dni. W takim przypadku pracownik zachowuje prawo do odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za okres, o który pracodawca skrócił mu okres wypowiedzenia, nie ma natomiast prawa do rekompensaty utraconego wynagrodzenia za czas „utraconej" z własnej woli części skróconego okresu wypowiedzenia. W razie umownego skrócenia wypowiedzenia pracownik nie ma bowiem prawa do żadnego odszkodowania z powodu wcześniejszego rozwiązania się stosunku pracy.

Uważa się, że tak samo jak strony stosunku pracy mogą po dokonaniu wypowiedzenia skrócić jego okres, mogą go też przedłużyć.

Skrócenie w ten sposób okresu wypowiedzenia nie pozbawia pracownika roszczeń z art. 45 § 1 Kp. (uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 24 lutego 1994 roku, I PZP 57/93). Natomiast w wyroku z dnia 9 lutego 2000 roku I PKN 498/99 Sąd Najwyższy przyjął, że zgoda pracownika na przedłużenie okresu wypowiedzenia umowy o pracę nie jest tożsama ze zgodą na cofnięcie wadliwego wypowiedzenia i rozwiązanie umowy o pracę w drodze porozumienia stron, a tym samym nie zmienia trybu rozwiązania umowy o pracę.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.): **1.680,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2014 r.): **3.941,49 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.): **648,13 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.): **1013,34 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.): **777,76 zł**

Ogłoszenie

Vademecum związkowe

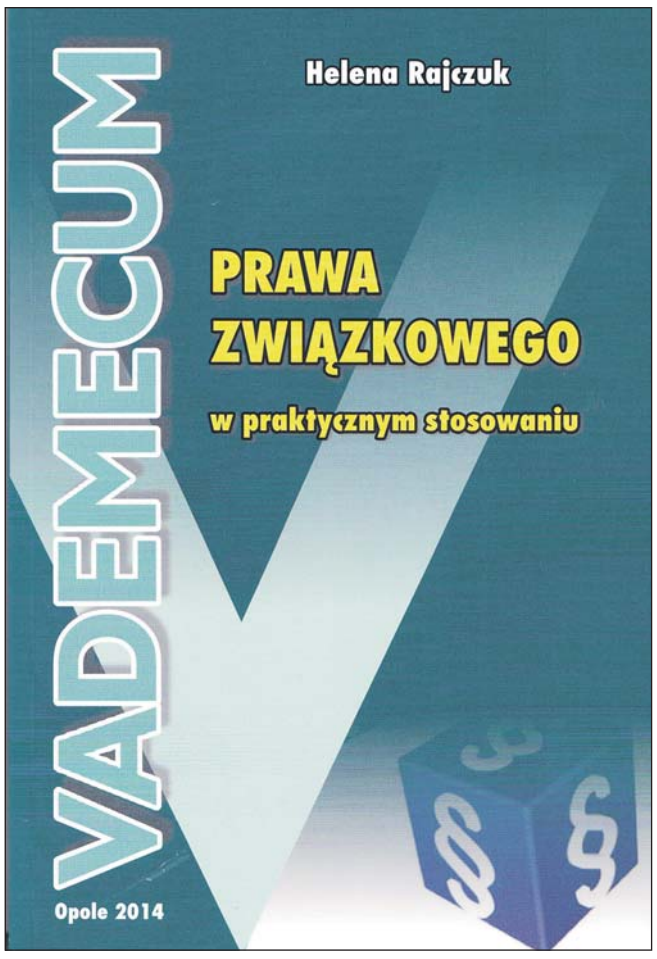

W Biurze Administracyjnym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7 (pok. 99) tel. 32 353 84 25 wew. 199 można zakupić książkę „Vademecum prawa związkowego w praktycznym stosowaniu" autorstwa Heleny Rajczuk.
Cena książki to 18 zł.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny.*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 15 października 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: demotywatory.pl

» ZAWSZE UWAŻALIŚMY, ŻE NASZA GŁOWA Bronek wyprzedza swoje czasy i teraz nasze podejrzenia wreszcie się potwierdziły. Pamiętacie, jak po zwycięstwie polskich siatkarzy na zakodowanych Mistrzostwach Świata gajowy podziękował piłkarzom? Wszyscy się podśmiechiwali, a, Bronek wiedział, co mówi. On po prostu swoim wzrokiem męża stanu już widział, że za parę tygodni spuścimy łomot Niemcom w piłę kopaną. Szkoda tylko, że przed meczem ze Szkotami z wyprzedzeniem naszych kopaczy nie opieprzył.

» OKAZUJE SIĘ, ŻE BRONEK NIE TYLKO przewiduje wyniki sportowe, ale również z wyprzedzeniem wie, co kto ma zamiar do niego napisać. Dzięki tej umiejętności udało mu się znacznie usprawnić proces korespondencji w Pałacu Prezydenckim. Po prostu sam pisze do siebie listy za innych, żeby móc od razu samemu sobie odpisać. Tak przynajmniej było w przypadku listu krewnych ofiar katastrofy smoleńskiej w sprawie budowy w Warszawie pomnika poświęconego temu wydarzeniu. Jak ujawnił portal wPolityce.pl, list ów zaadresowany do Bronka powstał w prezydenckiej kancelarii, do czego owa kancelaria zresztą sama później się przyznała. Po otrzymaniu listu, który sam sobie napisał, gajowy z pompą ogłosił, jak to pochylił się nad apelem całym swoim majestatem i udzielił życzliwej odpowiedzi. Dzięki panu prezydentowi wpadliśmy na genialny pomysł. Na następnym kolegium redakcyjnym zgłosimy wniosek utworzenia w TŚD rubryki „Listy do redakcji". Zupełnym zbiegiem okoliczności we wszystkich nadesłanych listach czytelnicy będą prześcigać się w pochwałach dla Wieści oraz apelować o przyznanie nam zasłużonej podwyżki. Skoro głowie państwa nie wstyd, to co dopiero nam, dwóm skromniutkim pismakom.

» W TZW. WIODĄCYCH MEDIACH „afera listowa" w Pałacu Prezydenckim przeszła w zasadzie bez większego echa. W oczach pań redaktorek i panów redaktorów dużo bardziej kompromitującą wpadką było np. to, że Kaczafi przez przypadek cmoknął jakiegoś tam chłopa w rękę zamiast mu tę rękę uścisnąć. Ale nie ma co się dziwić. Jak wykazali w raporcie członkowie Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Wolności Słowa, media te dostają od rządzących krocie w postaci płatnych ogłoszeń. Dla przykładu w latach 2008-2013 TVN dostał od KPRM i Ministerstw zlecenia na 22 mln zł, Polsat na prawie 10 baniek, a Gazeta Wyborcza 6,8 mln zł. Za taką górę szmalu nam też nie byłoby wszystko jedno.

» W UBIEGŁYM TYGODNIU WYDARZYŁA SIĘ jednak wtopa tak komiczna, że nawet najlepiej opłacane niezależne media nie mogły jej przemilczeć. Chodzi oczywiście o słynną wizytę Premierewki w Niemczech i jej jeszcze słynniejszy spacer po berlińskim lotnisku. Jak pewnie wszyscy widzieliście w TV lub na krążącym po sieci filmiku czerwony dywan nie był dla Ewki wystarczającą wskazówką, którędy ma iść i biduli wszystko się pokręciło. Co chwilę myliła drogę, biła pokłony przed ogrodzeniem, a na końcu pewnie wróciłaby z powrotem do samolotu, gdyby Angela szarpnięciem za ramię nie przywróciła jej na właściwy tor. Nie wiemy, jakie były powody kłopotów premier Ewki z orientacją w terenie i koordynacją wzrokowo ruchową. Jedni utrzymują, że tuż przed wylotem do Berlina Ewka miała spotkanie ze skarbnikiem peło Łukaszem Pawełkiem i jej dziwne zachowanie to objaw powszechnej wśród naszych elit choroby filipińskiej. Inni twierdzą, że to była jedna z pierwszych wizyt zagranicznych pani premier i z czasem będzie lepiej. Naszym zdaniem lepiej nie ryzykować. Skoro Premierewka już musi się spotykać z głowami innych państw, to niech zaprasza je do siebie. U nas i lotniska mniejsze, zgubić się trudniej, a w razie czego, zawsze znajdzie się ktoś, kogo można po polsku o drogę zapytać.

» NA KONIEC Z PRZYJEMNOŚCIĄ PODAJEMY wieść o wybrańcu narodu z naszego województwa. Z przyjemnością, bo od ładnych paru tygodni żaden z nich nie przejawiał najmniejszych oznak aktywności i ktoś złośliwy mógłby pomyśleć, że biorą pieniądze za nic. Wieść, którą zaraz przytoczymy, nie dotyczy jednak kryzysu w górnictwie czy zabójczej dla naszego regionu unijnej polityki klimatycznej. Takie błahostki parlamentarzystów z województwa śląskiego nie interesują. Mają dużo ważniejsze sprawy na głowie. Taki np. wielce szanowny pan poseł Piotr van der Coghen zasłynął ostatnio aktywnością polegającą na wrzucaniu na swojego fejsa zdjęć gołych bab. To jednak nie wszystko. Gdy wokół sprawy zrobił się szum i do pana Piotra zaczęli wydzwaniać dziennikarze, poseł peło odparł, że : „Takie zdjęcie (gołej baby – przyp. G&P) jest bardzo dobrym pretekstem do tego, aby rozmawiać o wychowaniu seksualnym w szkołach". Panie Piotrze, jak za rok nie wybiorą Pana na kolejną kadencję, proszę walić do nas jak w dym. Robotę u nas ma Pan gwarantowaną. My sto lat byśmy myśleli i takiej pointy byśmy nie wymyślili.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Na witrynie sklepu:
Szanowni klienci! W związku z dużą liczbą pytań o RABAT, uprzejmie informujemy, że jest to stolica Maroka.

***

– Dlaczego na świecie jest więcej ludzi niż małp?
– Bo łatwiej jest wleźć na d..., niż na drzewo.

***

Dresiarz po kłótni ze swoją dziewczyną blondynką, mówi do niej: „Weź się od...ol". A ona po chwili wraca w szpilkach i sukience.

Biegnie myszka po lesie i spotyka łosia. Podbiega do niego od tyłu, patrzy i szepcze:
– Niesamowite!
Podbiega z przodu, patrzy i szepcze:
– Niepojęte!
Znowu obiega łosia, patrzy od tyłu i szepcze:
– Niesamowite!
I ponownie biegiem dookoła łosia. Patrzy od przodu i szepcze:
– Niepojęte!
I tak kilka razy. Łoś zdziwiony pyta myszkę:
– O co Ci chodzi myszko?
– Patrzę na Ciebie łosiu i nijak nie mogę zrozumieć: z takimi jajcami, a takie rogi?!

***

Facet kupił fajny, duży telewizor i przyniósł go do domu. Żona patrzy, a na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych.
– Kochanie, co oznacza ten kieliszek na opakowaniu?
– To znaczy, że zakup trzeba opić!

***

Co robi honorowy programista? Wiesza się razem z programem.

Blondynka i brunetka idą na basen. Brunetka skacze, a za nią blondynka, po czym od razu wychodzi i idzie do szatni. Brunetka pyta: – Co robisz?
A blondynka:
– Idę się przebrać, bo jestem cała mokra.

***

Późna noc. Pijany mąż wraca do domu, cała gęba w szmince i pudrze, na progu żona go pyta:
– Co to ma znaczyć?!
– Kochanie, nie uwierzysz, pobiłem się z klaunem...

Autopromocja

Chcesz założyć związek?
Skontaktuj się z nami

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Komunikat

Oferta szkoleniowa 2014

Aktualna oferta stacjonarnych szkoleń organizowanych przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w II półroczu 2014 roku.

PAŹDZIERNIK

20-21 października: Podstawy prawa pracy (sala 108)
22-23 października: Zagadnienia statutowo-organizacyjne dla skarbników i komisji rewizyjnych (sala 108)
27-28 października: Rachunkowość i podatki podstawowej jednostki organizacyjnej (sala 108)
27-28 października: Rokowania zbiorowe (sala 235)
29-30 października: Podstawy prawa pracy (sala 108)

LISTOPAD

3-4 listopada: Podstawy prawa pracy (sala 108)
6-7 listopada: Ogólnozwiązkowe (sala 108)
13-14 listopada: Ogólnozwiązkowe (sala 108)
17-18 listopada: Rachunkowość i podatki podstawowej jednostki organizacyjnej (sala 108)
17-18 listopada: Rokowania zbiorowe (sala 235)
20-21 listopada: Podstawy prawa pracy (sala 108)
24-25 listopada: Podstawy prawa pracy (sala 108)
27-28 listopada: Zagadnienia statutowo-organizacyjne dla skarbników i komisji rewizyjnych (sala 108)

Wszystkie szkolenia odbywają się w siedzibie ZR w Katowicach. Szkolenia rozpoczynają się o godzinie 8:30 (jedynie szkolenie SIP o godzinie 9:00). Za szkolenia stacjonarne nie pobieramy opłat.